Nr. 297. Dnia 26 października. Piątek. Dnia 14 (26) października 1888 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Ewarysta Papieża Męcz.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 43.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 7 r.	Wtorek: Zenobii M., Zenobjusza.
Sobota: Sabiny Męczenniczki.	Zachód „ „ 4 „ 44.	Zachód „ „ 12 „ 44 po poł.	Sroda: Wolfganga Biskupa.
Niedziela: Szymona i Tadeusza Ap.	Długość dnia godzin. . . . 10 „ 1.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 6.	Czwart.: **Wszystkich Świętych.**
Poniedz.: Narcyza B. Euzebji P. M.	Ubyło „ „ 6 „ 42.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.	Piątek: *Dzień zaduszny.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

Z Baku donoszą pod d. 22-im b. m.: „W niedzielę, o godzinie 12½, Najjaśniejsi Państwo zwiedzili zakłady naftowe towarzystwa braci Nobel. Przy wejściu siostra gospodarza, p. Nobel, podała Najjaśniejszej Pani bukiet w złoconem, ażurowej roboty, z emalją i brylantami *porte-bouquet*. Najjaśniejszemu Panu podano chleb i sól na srebrnej tacy nadzwyczaj oryginalnej formy. U wejścia ustawiono bramę tryumfalną w russkim stylu. Najjaśniejsi Państwo szczegółowo oglądali zakłady. Na jednej ze ścian głównego gmachu wisiała mapa półwyspu Apszerońskiego. Najjaśniejsi Państwo szczegółowo oglądali rzeczoną mapę, a następnie przeszli do dystylarni. Ich Cesarskie Moście zwiedzili oddział rezerwoarowy, oddział pomp, a wreszcie oddziały retort i alembików. Z oddziału pomp Najjaśniejsi Państwo udali się na przystań, gdzie również ustawiona była brama tryumfalna, złożona w sposób oryginalny z masztów i rejów, połączonych girlandami kwiatów i ozdobionych flagami. Cała przystań zasłana była dywanami. Na końcu zbudowany był pawilon z flag. W przystani stały rezerwoarowe parowce towarzystwa Nobel. Tutaj Najjaśniejszemu Panu podano album z widokami zakładów naftowych. Cesarzewiczowi Następcy tronu podano dębową szkatułkę z próbami nafty w kryształowych flakonach. J. C. W. W. Ks. Jerzemu Aleksandrowiczowi wręczono srebrny model rezerwoaru naftowego.

W pawilonie na stole rozłożone były tablice produkcji i wywozu z zakładów br. Nobel. Na innym stole ustawione były aparaty kontrolujące dla oznaczenia siły światła i temperatury zapalania się nafty. Najjaśniejsi Państwo przyjęli w pawilonie kieliszek wina szampańskiego. Jego C. Mość, zwróciwszy się do gospodarza, wypił za pomyślność i rozwój zakładów. Najjaśniejsi Państwo szczegółowo oglądali parowiec rezerwuarowy „Darwin“, poczem udali się do zakładów naftowych bałachańskich. Tutaj zbudowana była na wstępie brama tryumfalna w stylu perskim a wrota wjazdowe z instrumentów do wiercenia. Tłumy robotników, przeważnie persów, zgromadziły się w przestrzeniach pomiędzy zabudowaniami fabrycznemi. Właściciele zakładu powitali u wejścia Najjaśniejszych Gości. P. Szybajew podał Ich C. Mościom chleb i sól na srebrnej tacy. W kilku miejscach otworów świdrowanych wypuszczono fontanny nafty. Najjaśniejsi Państwo, obejrzawszy roboty, udali się do przygotowanego pawilonu, zbudowanego w stylu perskim z dywanów. Tutaj Najjaśniejsi Państwo raczyli zasiąść do herbaty. Najjaśniejszemu Panu wręczono album z fotografjami zakładów. Album był z czarnego drzewa w formie wieży nad otworem świdrowym. J. C. M. Cesarzewiczowi Następcy tronu podano model bramy wjazdowej z instrumentów do wiercenia. Model był ze srebra.

(Praw. wiest.).

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lutosława, jutro Witomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji czwartej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przed.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Hamlet“, jutro „Faust“; — Rozmaitości: dziś „Fru-Fru“, jutro „Przechodzień“ i Damy i huzary“; — Mały: dziś „Serce i ręka“, jutro „Nitouche“. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 536 kop. 77. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Nowa konstytucja

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*).

Paryż w październiku.

Ludzie którzy, dużo chodzą, zużywają wiele obuwia—narody postępowe zmieniać muszą często konstytucje.

Rząd francuski sam przyznaje, iż konstytucja w opłakanym znajduje się stanie. Floquet myśli, że połatana użyć się da jeszcze, Boulanger zaś żąda całkiem nowej.

Zredukowany do najprostszej formy projekt Floqueta jest ustanowieniem opieki nad senatem, który znowu inni radziby poprostu skasować.

Kiedy nieszczęśliwemu Ludwikowi XVI-mu pozostała jedynie możność zawieszania praw, które za złe uważał, tłum nadał mu przydomek „pana Veto“, a skoro okazało się, iż p. Veto nie mógł już zapobiedz niczemu, odsunięto go na stronę.

Senat Veto nie rokuje długiej egzystencji...

Obecnie we Francji tylko sam senat troszczy się szczerze o istnienie... senatu. Przysłowie angielskie mówi: „Kto chce być lordem, musi być bogatym“—lord więc przedstawia w Anglji własność ziemską i broni interesów większych właścicieli. We Francji zaś mamy deputowanego, księcia de la Rochefoucauld, który nie wie, co robić ze swojemi miljonami, i senatora Tolain, który, prócz urzędu, nic nie posiada. Wybory też tutaj nikogo nie obchodzą. Zapytajcie się pierwszego lepszego o zdanie co do senatu, a odpowie wam, że jest to kolekcja inwalidów politycznych.

Gdyby Floquet nic nie zrobił, izba by go wprost usunęła, teraz zaś, podnosząc kwestję rewizji, wychodzi z władzy przez główną bramę. Powtarzać będzie, iż gdyby go chciano słuchać, wszystko byłoby poszło dobrze, znajdzie nawet swoich zwolenników i wytworzy dla sukcesorów swoich sytuację nie do zniesienia.

Propozycja jego zabija partję oportunistów, którzy dowodzili, iż jakkolwiekbądź wadliwą była konstytucja, nie należało dotykać jej się za żadną cenę, skoro w ten sposób zabezpieczyć można było kraj przed powrotem monarchji.

La République française, dziennik przez Gambettę założony i będący stałym organem stronnictwa, woła, iż wyłomu już dokonał naczelny jenerał oblężonych i że projekt Floqueta jest zburzeniem rzeczypospolitej, odbiera bowiem prezydentowi prawo rozwiązywania izby. Jest to uprawnienie gwałtu, który miał miejsce przy upadku Grévy'ego, kiedy parlament zmusił naczelnika rządu do podania się do dymisji, co się bynajmniej z duchem konstytucji nie zgadza, a co jednak wydało się wszystkim rzeczą bardzo naturalną.

Izba i senat mają być odnawiane częściowo co dwa lata, do opinji publicznej więc często odwoływać się będą. Radę stanu mianować mają obie izby—co da rękojmię harmonji władz publicznych, choć zanadto zakrawać będzie na konwencję.

Ponieważ zaś dla zrewidowania konstytucji należy zwołać kongres kompetentnych, rojaliści spodziewają się, iż kongres ten, zamiast głosować w sprawie projektu Floqueta, zamianuje może prezydentem republiki księcia d'Aumale lub jenerała Boulangera!...

W czasie ostatnich rozpraw wstęp do izby zalegały tłumy ciekawych.

Najmici, którzy niedawno służyli do manifestacji wierzycieli przeciw niewypłacalnym dłużnikom, teraz wzięci zostali do celów politycznych.

Wystąpili z zawieszonemi na piersiach i plecach napisami: *A bas les voleurs! Vive Boulanger!*

Policja aresztowała ich nie bez oporu, lecz za to zostawiła w spokoju obywateli, którzy powitali ukazanie się jen. Boulangera okrzykami: „*Vive Boulange! A bas les voleurs! A bas Floquet!*“

Wygwizdano Joffrin'a, wiceprezydenta rady municypalnej, radykała i antibulanżystę, wołając: *Joffrin a l'eau!* A że pałac izby stoi nad brzegiem Sekwany, policja więc pospieszyła na pomoc Joffrin'owi, który, ściskając ręce oficera Gutzwiller'a, rzekł do niego: „po raz pierwszy dzisiaj mogę pochwalić się policją!...“

Mnóstwo paryżan jest przekonania, że rok 1889-ty stanowi datę, ogłaszającą wyroki przeznaczenia i że „hydra rewolucyjna“ znowu zmieni skórę.

Floquet proponuje hydrze, by jaknajprędzej wyszła ze swej skóry, jeśli nie chce, by ją z niej odarto, ale po co przesądzać, że ta skóra będzie wstrętna? Przedewszystkiem będzie miała przymiot... nowości.

A zresztą w Paryżu, gdzie wznoszą domy dwupiętrowe bez burzenia starych murów, czemu nie umieliby odnowić porządnie konstytucji?

Oportuniści, rozpaczający nad projektem Floqueta, sprawiają wrażenie nieszczęśliwca, który zjawił się kiedyś z płaczem u komisarza policji oskarżając się, iż połknął wieżę Eiffel...

Władysław Mickiewicz.

Więc jakie koszta?...

Sprawozdania dzienników z obrad, jakie odbywały się w Muzeum przemysłu nad kwestją udziału w przyszłorocznej wystawie paryskiej, ozwały się przykrem echem w łonie komitetu, utworzonego w Petersburgu dla spraw tejże wystawy.

Komitet ów wystosował tedy na ręce sekretarza Towarzystwa popierania przemysłu i handlu pismo, w którem uskarża się na uczyniony mu zarzut, iż koszta udziału w wystawie obliczył zbyt wysoko, w załączonych zaś do listu aneksach, obejmujących zarys jego akcji pośredniczącej, stara się komitet uzasadnić swój inkryminowany rachunek.

W myśl życzenia w piśmie wspomnianem wyrażonego, aby argumenta komitetu zakomunikowane były interesowanym i prasie, inżenier Diehl udzielił nam do przejrzenia korespondencję, której z tego powodu winniśmy jeszcze słowo poświęcić.

Żałujemy, że nie może ono wypaść po myśli szanownego komitetu petersburskiego. Jakkowiek bowiem ani na chwilę nie wątpimy o prawdzie zapewnienia, iż członkowie komitetu nie mają zysków osobistych na celu, to przecież rachunek, wykazujący 150 rs. kosztu od metra kwadratowego miejsca na wystawie, i teraz, jak przedtem, przedstawia nam się wadliwym.

O ile możemy zrozumieć dość niejasno sformułowany regulamin komitetowy, owa cyfra 150 rs. wypośrodkowaną została z ogólnej sumy kosztów urządzenia oddziału dla Rosji, oznaczonej na 150,000 rs., a podzielonej przez 1000 metrów przestrzeni, wyznaczonej dla 2-ch grup wystawy. Atoli w innym ustępie przedstawionego nam rachunku spotykamy wzmiankę jeszcze o 3-ej grupie (meble itp.), która widocznie nie mieści się w owym tysiącu metrów, gdyż i podany na końcu wykaz miejsca rezerwowanego dla poszczególnych państw, wykazuje dla Rosji cyfrę 1875 metrów.

Liczba ta, użyta za dzielnik dla 150,000, dałaby wypadkową 80 rs., przyczem jednakże, nie mając ścisłych danych, upierać się nie myślimy. Jak dalece bowiem cały rachunek jest nieścisły, świadczy sam elaborat komitetu, leżący przed nami.

Powiedziano tam, że rachunek jest tylko przybliżony i jeśli się okaże w praktyce za wysokim, komitet zwróci nadwyżki wystawcom. Byłoby to bardzo piękne, gdyby nie obosieczny charakter zasady tak postawionej. Przyjmując bowiem obrachunek z dołu, przy którym opłata 150-rublowa od metra z natury rzeczy byłaby tylko rodzajem kaucji, czy zaliczki, musielibyśmy—logicznie—przyjąć i ewentualność zapłaty wyższej, niż „przybliżone“ 150 rs.

Dalej znów czytamy, że wystawca, któryby bezpośrednio miejsce zakupił, musiałby zapłacić za metr 275 fr. a przeto komitet pośredniczący petersburski pobierając 150 rs., liczy za wszystkie koszta

25 fr. podczas gdy one w rzeczywistości wynoszą 120 fr.

Wynika ztąd, że nawet przy opłacie 150 rublowej komitet robi wystawcom dobrodziejstwo.

Jakże więc wytłumaczyć cyframi filantropję tegoż komitetu, jeżeli decyduje się on już na obniżenie ceny do 115, we wspólnej zaś witrynie do 75 rubli?..

Zdaje nam się, że te przykłady rzucają dostateczne światło na zawisłość omawianego rachunku, wobec której nie kusimy się już o rozbiór wszystkich pomniejszych szczegółów.

Jeżeli się mylimy, niechże policzone to będzie na winę przedstawionych nam dokumentów, z których nie mogliśmy innego wynieść wrażenia. *K. W.*

— *Warsz. dniewn.* donosi, że dnia onegdajszego w sali russkiego klubu odbył się bankiet na uczczenie 19-ej rocznicy otwarcia Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego. W bankiecie uczestniczyli profesorowie i urzędnicy uniwersytetu z rektorem p. Ławrowskim i kuratorem okręgu, p. Apuchtinem, na czele, ogółem przeszło 50 osób. P. kurator wzniósł pierwszy toast na cześć Najjaśniejszego Pana, przyjęty pełnem zapału „hura!“ Następnie wspomniano o zasługach byłego ministra oświecenia, hr. Tołstoja, oraz teraźniejszego ministra, p. Deljanowa. Rektor Ławrowski toastował potem na cześć JW. głównego Naczelnika kraju, profesor Budiłowicz za kierującego ministerjum akademika Byczkowa i znowu p. rektor na cześć p. kuratora okręgu naukowego, p. kurator na cześć p. rektora, ten zaś na cześć profesorów i studentów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Wskutek inicjatywy sąsiednich państw, międzynarodowa taryfa telegraficzna w niedługim czasie uledz ma szczegółowej rewizji, a to w celu zastosowania znacznych zmian i ułatwień.

= W początku przyszłego miesiąca odbędą się w Paryżu narady przedstawicieli kolei w przedmiocie biletów sezonowych oraz pociągów spacerowych, mających kursować tutejszemi kolejami na przyszłoroczną wystawę powszechną.

= Z *Gaz. handl.* dowiadujemy się, iż izraelici, obcy poddani, w naszem mieście zamieszkali, otrzymali wezwanie policyjne do opuszczenia granic państwa w ciągu 28-iu dni.

= Wspominaliśmy przed kilku dniami o bliskich wyborach delegatów od służby kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, którzy mają wspólnie z zarządem zdecydować: czy po zlikwidowaniu istniejącej kasy emerytalnej ma być założoną nowa, również emerytalna kasa według ustawy normalnej, albo też kasa przezorności. Owóż dodajemy dziś, że rozdano już kartki wyborcze, że głosowanie jest jawne, że wybranych delegatów będzie 12 (po 2 z każdego wydziału służby), wybory zaś ukończone będą d. 10-go listopada. Takież same wybory 12 delegowanych i w tej samej formie zarządzone zostały i na kolei terespolskiej, z terminem ukończenia w d. 1-ym listopada.

= Na kolei terespolskiej wkrótce wprowadzoną będzie asekuracja podróżnych od nieszczęliwych wypadków. W tym celu rada zarządzająca tejże kolei wydała swoim urzędnikom pozwolenie zajmowania się asekuracją.

= Komisja inspekcyjna z dyrektorem, inżenierem Gnoińskim na czele, wyjechala w dniu wczorajszym na jesienną rewizję kolei terespolskiej oraz eksploatowanych przez zarząd tej ostatniej odnóg brzesko-chełmskiej i siedlecko-małkińskiej.

= Z powodu licznych nieporozumień, wynikających przy oznaczaniu terminu odbioru towarów zagranicznych z komór celnych, wydane zostało rozporządzenie ministerjalne, orzekające: że za termin wydania towaru uznaje się data, pod którą opłacone zostało cło i wystawiony dowód celny, tak zwany „jarłyk“. Czy opłata nastąpiła w gotówce, czy też za złożeniem kaucji, nie stanowi to różnicy, jakoteż czy towar został zaraz zabranym, czy nadal pozostawionym na składzie. W razach tylko dłuższego pozostawania towarów celnych w magazynach komory, liczoną będzie opłata składowa podług przepisów, dawniej obowiązujących.

= Z uwagi na to, iż w ul. Miodowej zbudowano już od 2 lat kanał główny, oraz, że ulica ta należy niezaprzeczenie do pierwszorzędnych, postanowił zarząd kanalizacji ułożyć tam rury wodociągowe jeszcze w r. b. Roboty rozpoczną się d. 29-go b. m. Ponieważ komitet kanalizacyjny nie zgodził się na zamówienie nowych rur ze względu, iż fabryki nie chciały cen tegorocznych obniżyć, jakkolwiek waluta russka o kilkadziesiąt procent się poprawiła, przeto obliczenie ceny za rury, potrzebne w ul. Miodowej od Senatorskiej do Długiej, nastąpi podług cen najniższych, jakie w roku przyszłym fabryki zaofiarują. Rur potrzebnych dostarczy fabryka odlewów żelaza, dawniej K. Rudzki i sp.

= W tych dniach zatwierdzony został przygotowany przez zarząd kanalizacji kosztorys zaopatrzenia byłego pałacu Brühlowskiego w wodę, wynoszący 2,679 rubli 61 kop. Rury w dziedzińcu, jak i w całej posesji, mają być jeszcze w r. b. ułożone.

= Wczoraj przed wieczorem zawiadomiono mieszkańców ulicy Chmielnej pomiędzy Marszałkowską a Bracką, że przypływ wody wskutek układania nowej rury będzie 3 do 4 dni zamknięty.

= Na ulicy Bonifraterskiej rozpoczęto roboty około nowego chodnika betonowego, mającego prowadzić przez całą ulicę.

= W dniu wczorajszym w warszawskiem seminarjum duchownem odbył się egzamin kapłanów, starających się o wakujące probostwa.

= Administracja żeglugi parowej Maurycego Fajansa obniżyła na parostatkach pospiesznych cenę za przejazd do Płocka na kop. 50 pierwszą klasą, a do 30-tu drugą.

= Od dnia dzisiejszego do 1 listopada lampy gazowe winny palić się na ulicach przez $12^{3}/_{4}$ godzin, a mianowicie zapalane być mają o godzinie 5-ej minut 15 wieczorem a gaszone o godzinie 6 rano.

= Naczelnikiem warsztatów mechanicznych kolei poleskich mianowany został inżenier Pawłowicz, p. o. naczelnika tychże warsztatów.

= Dr. Bujwid wczoraj wyjechał do Wrocławia, Berlina, Paryża i Londynu; do Warszawy dr. B. wraca w końcu p. m.

= P. Władysław Kozłowski, dyrektor kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, w dniu wczorajszym wyjechał za granicę.

= Na św. Kryspa i Kryspina.

W d. 28-ym b. m. przypada doroczna uroczystość świętych patronów kunsztu szewckiego.

Nasi majstrowie obchodzić ją będą nabożeństwem uroczystem w kościele św. Jacka.

O godz. $9^{1}/_{2}$ odprawioną zostanie wotywa uroczysta przed ołtarzem św. patronów, o 11-ej zaś ks. Józef Dębnicki wygłosi kazanie, po którem nastąpi suma.

Wreszcie o godz. 4-ej nieszpory z kazaniem ks. Aleksandra Kakowskiego.

= Koncerta zimowe.

Orkiestra „warszawska“ pod dyrekcją p. Sonnenfelda powraca do przerwanych koncertów w sali Doliny szwajcarskiej.

Kapela składa się z 40-tu członków.

= Kaplica.

Po wykończeniu robót zewnętrznych i tynków przy kaplicy pogrzebowej hr. Przeździeckich na Koszykach, roboty wewnętrzne prowadzone będą przez całą zimę.

Piękny ten budynek ma być wykończony zupełnie na przyszłą wiosnę, w którym to czasie nastąpi uroczyste poświęcenie.

= Jeszcze jedno echo.

Oprócz wiadomych już szkód, powstałych wskutek pamiętnej burzy z d. 2-go na 3-ci sierpnia, doniósł jeszcze władzom miejskim p. Posselt, właściciel przędzalni w Markach, a lokator domu p. Strasburgera na ul. Królewskiej, że w piwnicy, należącej do niego, burza wyrządziła znaczne spustoszenie, o którem dopiero teraz dowiedziano się, ponieważ pan P. bawił przez lato za granicą, a klucze od piwnicy miał z sobą.

Władze miejskie skierowały zażalenie do zarządu kanalizacji.

= Album.

Jedna z nadobnych mieszkanek Warszawy, panna K., posiada album, zapisane przez rozmaite znakomitości niemal całego świata.

Podczas częstych wycieczek za granicę, panna K. skrzętnie zużytkowała swoje stosunki towarzyskie w kierunku... albumowym, zdobywając podpisy, aforyzmy, rysunki i notatki nutowe ludzi takich, jak Lesseps, Żola, Gounod i bardzo wielu innych.

Podczas pobytu państwa K. w San-Remo do albumu zapisał się dr. Morell Mackenzie.

Ciekawe to album ma być wystawione na widok publiczny, z przeznaczeniem dochodu na ubogich.

= Olbrzymi kamień.

W wykopie wodociągowym na rogu ulicy Chmielnej i Zgoda natrafiono w miejscu, gdzie ma być ułożoną rura na kamień wielkości mniej więcej 50 stóp kubicznych.

Od dwóch dni pracowano napróżno nad rozłupaniem go klinami, ostatecznie więc będzie olbrzym ten rozsadzony prochem.

= W drodze...

Cyrk hamburski Buscha jest już w drodze ku Warszawie.

Zjeżdża on we czwartek przyszłego tygodnia.

Naturalnie, iż konie, słonie, psy oraz inne zwierzęta, w połączeniu z rozmaitemi rekwizytami, przewożą się pociągami towarowemi, z czego wynika dość powolna podróż.

Pierwsze przedstawienie ma nastąpić w dniu 3-im listopada, t. j. w sobotę.

= Zmiana zawodu.

W tych dniach do szkoły prawa w Paryżu zapisał się, jako słuchacz, p. Teodor Łuczyński, który przed kilku laty ukończył wydział lekarski w tutejszym uniwersytecie.

Pan Ł. w r. z. doktoryzował się w Wiedniu i specjalnie poświęcał się chirurgji.

Obecnie jednak postanowił zawód lekarza porzucić i z całym zapałem oddał się studjom prawniczym.

= I to sztuka...

Pośród licznej czeredy indywiduów produkujących się na podwórzach domów z różnemi sztukami, zwraca od kilku dni uwagę oryginalna para.

Jest to młody chłopiec z również młodą dziewczyną, ubrani w strój tyrolski.

Para ta uosabia śmiech i płacz, doprowadzone do wirtuozowstwa *sui generis*.

Podczas gdy dziewczyna zanosi się od płaczu, roniąc łzy oczywiste, chłopiec śmieje się do rozpuku.

W chwili gdy śmiech i płacz dochodzą do kulminacyjnego punktu, w jednej sekundzie role się zmieniają i chłopiec zaczyna płakać, a dziewczyna wybucha głośnym śmiechem.

Kontrast ten sprawia zabawne wrażenie.

Wędrowna para za swoją sztuczkę zbiera sute datki.

= Szczególny zabobon.

Z zabawną pretensją wystąpił do sądu pokoju XII-go oddziału Kazimierz Walczewski, wyrobnik.

W skardze występował on ogólnikowo przeciw Katarzynie Ciemkowej o rozmyślne szkodzenie jego zdrowiu, a nawet życiu.

Dopiero w czasie sprawy okazało się, na czem opiera się owa pretensja.

Według słów Walczewskiego, stwierdzonych zresztą przez dwóch świadków, Ciemkowa, uchodząca za coś w rodzaju czarownicy, robi codziennie kredą na drzwiach mieszkania Walczewskiego jakieś tajemnicze znaki.

Zapytywana o przyczynę takiego postępowania, Ciemkowa miała oznajmić, iż w ten sposób przyciąga się śmierć.

Oskarżona zaparła się wszelkich złych zamiarów, a kreślone znaki tłumaczyła, jako niewinny żarcik.

Sędzia akcję powoda, jako bezzasadną, oddalił

= Kradzieże.

Ze stajni Piotra Prószkowskiego przy ulicy Kaczej pod nrem 12-ym niewiadomi złodzieje, poodrywawszy zamki, skradli uprząż na konie wartości 40 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Marjana Grzybowskiego, przy ulicy Senatorskiej pod nrem 35-ym, skradziono zegarek srebrny kryty, garnitur marynarkowy i surdutowy wartości 60 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania przy ul. Pawiej pod nrem 37-ym Moszkowi Wafiowi skradziono różne rzeczy wartości 33 rs. — Przy ul. Chłodnej pod nrem 64-ym Walentemu Samborskiemu z kufra skradziono ubranie wartości 24 rs. — Z komórki domu nr. 47 przy ul. Chłodnej Walerjanowi Smoczyńskiemu skradziono dwa chomonta wartości 30 rs.—Przy ul. Grzybowskiej pod nr. 57-ym z mieszkania Cukrowicza skradziono różne rzeczy wartości 30 rs.

= Najechanie.

W dniu wczorajszym przy rogatce wileńskiej jakiś nieostrożny jeździec najechał na przechodzącą Antoninę Lustyńską, która, upadłszy, złamała rękę i zraniła się w głowę.

Sprawca wypadku, przejechawszy galopem, uniknął pogoni.

= Znowu zaginiony.

Zamieszkały przy ulicy Elektoralnej pod nrem 11-ym Jan Marczyński liczący 15 lat wieku, wyszedłszy z domu jeszcze w d. 1-ym b. m., dotychczas nie wrócił.

Marczyński ubrany był w popielatą marynarkę i czarne spodnie, ma on twarz okrągłą, oczy niebieskie.

= Zbrodnia.

Robotnicy kompanji asenizacyjnej przy oczyszczaniu miejsca ustępowego w domu pod nrem 22-im przy ulicy Pawiej, wydobyli martwe zwłoki nowonarodzonego dziecka.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz policyjno-sądowych.

= Znalezione zwłoki.

Na terytorjum wsi Marki znaleziono zwłoki nieznanej kobiety.

Nieznajoma ubrana była w strój włościański i mogła liczyć około 60 lat wieku.

= Utonięcie.

Wczoraj, około godziny 5-ej po południu, jakiś niewiadomy dotychczas z nazwiska człowiek, przejeżdżając łódką przez łachę wiślaną, wpadł do wody.

Na widok tonącego pośpieszono z pomocą, lecz nieznajomy poszedł na dno.

Pomimo usilnych poszukiwań, nawet zwłok topielca nie odnaleziono, a łódkę przyprowadzono do brzegu.

= Pożar.

Wczoraj, o godzinie 7-ej wieczorem, w szpitalu wojskowym ujazdowskim, w jednej z sal na 1-em piętrze, wskutek pęknięcia kaloryferu zapalił się sufit i podłoga.

Zawiadomiony oddział straży nowoświecki przybył na miejsce i ogień ugasił, przyczem część podłogi i sufitu wyrąbano. Inne oddziały zwrócono z drogi.

+ W składzie duchowieństwa w djecezji lubelskiej zaszły następujące zmiany: ks. Teofil Dziekoński, wikarjusz parafji Starawieś w dekanacie węgrowskim, przeniesiony został na takąż posadę do Garwolina; na jego miejsce zaś przeznaczony został dotyczasowy wikarjusz z Garwolina, ks. Michał Karwacki; ks. Stanisław Jeziorkowski, wikarjusz z Puszczy Solskiej, otrzymał polecenie dojeżdżać do Biłgoraja, celem udzielania pomocy w obsłudze parafjalnej miejscowemu dziekanowi; zmarł zaś ks. Jan Dzikowski, proboszcz ze Zwoli pod Łukowem.

+ Nowe targowisko.

W Łodzi zainaugurowano w poniedziałek nowe targowisko płodów rolniczych na Bałutach.

Plac to obszerny i dogodny, ale jeszcze nie dostatecznie urządzony, szczególnie brak dorożek i dogodnych przejść a natomiast, jak zwykle w Łodzi, nadmiar rzezimieszków, których działalność ułatwia wiele tłok na chodnikach i urządzanie giełdy pod gołem niebem.

Pierwszy jarmark na nowej targowicy wypadł niezbyt świetnie.

+ Sprawozdanie.

Straż ochotnicza w Wieluniu, rozwija się pomyślnie.

Liczy ona 120 członków czynnych i 36 honorowych; zarząd składają: naczelnik p. Adam Dąbrowski, p. Józef Zygno, brandmajstrowie pp. Leffler i Jungowski—ich pomocnicy pp. Lutostański i Rzeszowski.

Rada nadzorcza, której prezesem jest p. Gustaw Taczanowski, obywatel ziemski, a sekretarzem pan Kazimierz Nęcki, odbyła w r. z. sześć posiedzeń.

Przeprowadzono też gruntowną reparację wszystkich narzędzi.

+ Karygodna obojętność.

Z Gombina donoszą nam, że d. 22-go b. m., o godzinie 11-ej w nocy, wybuchł tam pożar.

W zachodniej stronie miasta płonął dom mieszkalny, wraz z oficynką i obórką, silny wiatr unosił iskry daleko, na szczęście jednak dom ten stał z daleka od innych.

Jako smutny objaw zanotować należy niezaradność mieszkańców i lekceważenie tak groźnego żywiołu, jak ogień.

Widzów naokoło palącego się domu było bardzo wielu, ale do ratowania tylko mała garstka się zabrała, tak, iż miejscowy burmistrz z trudem zebrał pomoc do gaszenia ognia.

I ci wreszcie, którzy się nakłonić dali, gdy ujrzeli, że niebezpieczeństwa już niema, powoli wynosić się zaczęli.

Do tego przyszło, że o godzinie 6-ej rano powtórnie trzeba było trąbić na alarm i wtedy dopiero ogień zupełnie ugaszony został.

+ Jeszcze o napadzie.

Przed dwoma dniami zamieściliśmy notatkę o zuchwałym napadzie na dom kolonisty, Jana Ajzelc, we wsi Józefosławie, gminie Nowo-Iwiczna.

Zawiadomiona o tem władza gminna rozpoczęła natychmiastowe śledztwo, z którego okazuje się, że na kilka godzin przed dokonaniem napadu Ajzelc widział, jak ktoś otwierał okiennice i zaglądał do pokoju.

Około północy Ajzelc przebudził się nagle, posłyszawszy w mieszkaniu jakieś kroki i skrzypienie drzwi, nie zwrócił jednak na nie żadnej uwagi, ponieważ sądził, iż chodzi ktoś z domowych.

Po pewnym czasie A. obudził nowy łoskot.

Tym razem odbijano drzwi od szafy, w której miał 500 rs., otrzymane od Jana Sztala.

Ajzelc, zrozumiawszy sytuację, krzyknął „złodzieje“ i chciał wyskoczyć na dwór.

Rabusie rzucili się jednak, podparli drzwi i okiennice, odcinając mu odwrót.

Wtedy Ajzelc oknem przez kuchnię wybiegł na dwór, lecz tu został ugodzony przez jednego z łotrów.

Na krzyk i wzywania o pomoc nadbiegł sołtys z pięcioma włościanami, co widząc rabusie, uciekli do lasu.

Lubo złodzieje nic nie zabrali ze sobą, jednak przy poszukiwaniach w sieni znaleziono duży nóż zakrwawiony i chustkę, zbroczoną we krwi.

Pomimo energicznych poszukiwań na ślad rabusiów nie natrafiono.

Według zeznań niektórych świadków, zuchwałego napadu miał dopuścić się jakiś krawiec, stale przebywający w karczmie we wsi Grabówek, u szynkarza, Jana Jakubowskiego.

Celem odszukania owego krawca prowadzą dalej energiczne śledztwo.

+ Nieostrożność.

Syn rządcy majątku Łyskomin, pod Wieluniem, bawiąc się dubeltówką, wystrzelił.

Ofiarą nieostrożności jego padł 17-letni syn miejscowego pachciarza, który zmarł na miejscu.

+ Pożar.

We wsi Golbkowo, pod Słupcami, spalił się dom i trzy stodoły włościanina, Mateusza Wieczorka, ubezpieczone na sumę 1,360 rs.

Straty sumę tę przewyższają.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w mieszkaniu p. Dabińskiego przy ulicy Ciepłej, odbędzie się półroczna sesja obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia młynarzy.

— W niedzielę, w hotelu Słowiańskim na Podwalu, zbiorą się na sesję kwartalną czeladnicy jubilerscy.

NEKROLOGJA.

† W sobotę, t. j. d. 27-go b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Karola **Reinharda**, odbędzie się msza żałobna w kościele św. Aleksandra o godz. **10-ej i pół** zrana. —3191—

† Wszystkim tym, którzy przyjmowali udział w pogrzebie męża i ojca naszego, ś. p. Władysława **Nerlewskiego**, składamy serdeczne podziękowanie.

—3198— **Żona z synami.**

Z ostatniej poczty.

Kraków 23-go października.—Dziś rozpoczął się obchód 300-ej rocznicy założenia gimnazjum św. Anny. Zjazd uczniów jest znaczny. Wieczorem w teatrze odegrana została „Antygona“ Sofoklesa, w przekładzie prof. Czubka, z muzyką Mendelsohna. Wszystkie bilety rozkupiono, to też widowisko powtórzone będzie w środę. Na jubileuszową ucztę zapisało się 200 osób. Program oprócz nabożeństwa, które się odbędzie jutro, w kościele św. Anny, obejmuje przemówienia dyrektora gimnazjum, rektora uniwersytetu, delegata władz szkolnych i jednego z uczniów. Oprócz tego odczyt o Sobieskim, jako uczniu tej szkoły, odsłonięcie tablicy pamiątkowej i odśpiewanie kantaty, napisanej przez Wł. Żeleńskiego. Komitet jubileuszu przygotował także książkę pamiątkową, zawierającą treściwą historję tego zakładu naukowego.

Kraków 24-go października.—Podczas jubileuszowego nabożenstwa z powodu 300-ej rocznicy założenia gimnazjum św. Anny celebrujący ks. biskup Dunajewski zawiadomił zebranych, że Papież Leon XIII nadesłał dla wszystkich uczestników obchodu, uczniów, i profesorów tego zakładu naukowego apostolskie błogosławieństwo. Na zjazd przybyło do 500 osób. Przedstawienie „Antygony“ przez młodzież gimnazjalną zadowolniło wybredne nawet wymagania. Prześliczna muzyka Mendelsohna-Bartholdy powiększała podniosły nastrój klasycznego widowiska. Odsłonięciem tablicy pamiątkowej i przemówieniami zakończono uroczysty obchód.

Poznań 23-go października.— Dziś omało nie wydarzyła się w teatrze polskim katastrofa. Grano „Górali karpackich“ Korzeniowskiego. W tem podczas przerwy pomiędzy 2-im a 3-im aktem jakiś chłopiec na galerji zapalił z rozpusty afisz, a inny zawołał „gore!“ Powstał popłoch. Chłopiec jakiś zeskoczył z galerji na drugie piętro, lecz szczęściem nie odniósł szwanku. Publiczność poczęła się tłoczyć do drzwi; dzięki atoli kilku rozsądniejszym, zdołano przestraszonych uspokoić. W razie pożaru nie mogłaby nawet straż ogniowa do teatru dotrzeć, gdyż cała ulica Berlińska, z powodu robót kanalizacyjnych, jest rozkopana.

Berlin 23-go października.—Urzędownie zaprzeczają pogłoskom o wznowieniu projektu związku małżeńskiego pomiędzy ks. Aleksandrem Battenbergiem a księżniczką Wiktorją pruską.

Strasburg 22-ga października.—Dzienniki niemieckie domagają się od rządu zakupienia pewnej liczby dóbr w Lotaryngji od właścicieli francuskich. Ponieważ i urzędowe dzienniki sprawę tę traktują, można ztąd wnosić, że w kołach rejencyjnych projekt ten istnieje przeczywiście.

Paryż 23-go października.—Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, Penauster z prawicy wniósł wybór komisji, która zajęłaby się rozbiorem projektu rządowego rewizji konstytucji i zniesienia konkordatu. Senat powinien jasno sformułować swoje zdanie, aby położyć kres niebezpiecznym utopjom. Po przemowie Barbeya, który wyraził zaufanie do prezydenta rzeczypospolitej, senat odrzucił wniosek Pernaustera. W izbie deputowanych Soubeyran krytykował ostro rosnący z każdym dniem budżet. Sprawozdawca Roche wskazał na to, że budżety wszystkich państw rosną. Europa zamieniła się w oszańcowany obóz. Francja nie ma swobody ruchów i nie może wyosobnić się, jak na wyspie. Wobec grożących koalicyj i wyższych interesów ojczyzny, nie można skąpić. Mówca apeluje do patrjotyzmu izby, prosząc ją o przyjęcie budżetu (oklaski).

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 25-go października. *(T. Aj. p.)*— *Journal de St. Pétersbourg* w szkicu bjograficznym sekretarza stanu Giersa z powodu jubileuszu tegoż przytacza rozesłane przez ministra po wstąpieniu na tron i koronacji Najjaśniejszego Pana okólniki, dowodzące, że polityka Rosji była zawsze konsekwentną i pokojową podczas panowania Monarchy, który obdarzył sekretarza stanu Giersa takiem zaufaniem, z jakiego korzystał za panowania zmarłego cesarza Aleksandra II-go. Jedyną troskę ministra stanowiło zawsze być wiernym sługą swego Monarchy, wyrazicielem jego przy obronie honoru i całości Rosji, i współdziałać w rozwoju państwa wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza kierowana przezeń dyplomacja. Głównemi zaś środkami po temu są: patrjotyzm, uczciwość i szczerość.

Petersburg 25-go października. *(T. Aj. półn.)* *Journal de St.-Pétersburg* wskazuje na nową machinację wrogo usposobionej względem Rosji prasy z powodu artykułu jednej z gazet wiedeńskich, która grozi sułtanowi strąceniem z tronu, jeżeli tenże odmówi przyłączenia się do ligi pokoju. Wzmiankowana prasa oświadczyła, że intryga ruska stara się obudzić nieufność w sułtanie do potrójnego przymierza. Dziennik dyplomatyczny konstatuje bezpożyteczność podobnej machinacji i oświadcza, że żadnemi podobnemi manewrami nie uda się odwrócić rządu ruskiego od stałego normalnego i pokojowego kierunku, który w swoim czasie głośno wypowiedział i którego odtąd stale się trzyma.

Petersburg 25-go października. *(T. p. K. W.)*— Dzisiaj tutejsze sfery dyplomatyczne obchodziły pięćdziesięciolecie służby rządowej ministra Giersa. Z tego powodu tutejsze ciało dyplomatyczne ofiarowało jubilatowi w upominku złoty ekrituar w stylu Ludwika XV-go, na którego frontowej stronie umieszczono cyfry ministra w brylantowej oprawie. Urzędnicy podwładni ofiarowali jubilatowi album z wizerunkami ważniejszych momentów jego służby dyplomatycznej. O godzinie 1-ej odbyło się wielkie przyjęcie w ministerjum, poczem urzędnicy tegoż wydali obiad na cześć p. Giersa. Jutro poseł niemiecki, jen. Schweinitz, wydaje dla jubilata obiad, na który zaproszeni zostali naczelnicy misyj zagranicznych wraz z małżonkami, tudzież inni dygnitarze. *Graždanin*, *Nowosti* i obydwa pisma niemieckie tu wychodzące zamieszczają artykuły, poświęcone ocenieniu działalności jubilata. *(Aj. półn.)*

Petersburg 25-go października. *(T. Aj p.)*— Prawo o pracy małoletnich w fabrykach i zakładach przemysłowych, oraz o nocnej pracy kobiet i dzieci przedłużone zostało do 13-go stycznia 1890-go r.

Kutais 25-go października. *(Tel. Aj. półn.)*— Wczoraj o godzinie 4-ej rano Najjaśniejsi Państwo przybyli tutaj z Karajazu, gdzie byli na polowaniu.

Wiedeń 25-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— *Politische Correspondenz* donosi z Belgradu: W reskrypcie królewskim do metropolity udowodniono bezowocność wszystkich dotąd czynionych uczciwych prób, celem zgodnego załatwienia sprawy rozwodowej. Wszystkie projekta zgody napotkały ze strony królowej na szorstki opór. Dalej wskazuje król na nielegalne zachowanie się synodu i konsystorza. Ze względu na to, że stosunki wewnętrzne domu królewskiego mogłyby stać się w dalszym rozwoju dzisiejszego stanu rzeczy źródłem wielu niebezpieczeństw i trwałego zaniepokojenia kraju, uprasza król metropolitę, aby imieniem konieczności państwowej, na mocy przysługującej mu, jako głowie samoistnego kościoła serbskiego władzy, rozwiązał małżeństwo. Metropolita w dekrecie swym podał za motyw orzeczonego rozwodu oświadczenie królewskie, iż małżeńskie pożycie wśród zachodzących okoliczności stało się wprost niemożliwe, że wszelkie próby pojednania faktycznie spełzły na niczem, że wreszcie Chrystus powiedział: „Co zwiążecie na ziemi, będzie związanem w niebie, co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązanem w niebie“. Współcześnie musiano wziąć na uwagę nietykalność, nieodpowie-

dzialność i święte namaszczenie monarchy, jakoteż interesa dynastji, państwa i kościoła. *(Aj. półn.)*

Wiedeń 25-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— *Pester Lloyd* stwierdza, że nawet oponenci gabinetu wiedeńskiego uznać muszą, iż jego polityka finansowa zasługuje na pochwałę.

Berlin 25-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — *Nationalzeitung* donosi, iż sąd krajowy w Duisburgu zniósł konfiskatę broszury Mackenziego. Do Berlina dotąd zniesienie konfiskaty nie nadeszło i dla tego sprzedaż broszury ciągle jeszcze zawieszona.

Berlin 25-go października. *(Tel. pr. Kurj. W.)*— *Tagblatt* donosi, iż rząd z powodu wschodnio-afrykańskich zamieszek postanowił na wodach tamtejszych rozwinąć większą siłę morską.

Londyn 25-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — *Times* donosi, że we wschodniej Afryce Anglja i Niemcy będą działały równolegle, pomimo, iż nie sprawdza się wiadomość, jakoby rokoszanie zanzibarscy zwrócili się także przeciw angielskiej kompanji. *(Aj. półn.)*

Rzym 25-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — Od posła włoskiego w Paryżu, hr. Menabrei, nadeszła wiadomość, iż wedle danych mu przez Gobleta zapewnień, dekret beja tunetańskiego o nadzorach szkolnych nie będzie zastosowany do szkół włoskich w Tunisie. *(Aj. półn.)*

Belgrad 25-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Przed wydaniem dekretu rozwodowego zasięgnięto zdania patrjarchy konstantynopolitańskiego.

Bukareszt 25-go października. *(T. p. K. W.)*— Przy wyborach do izby deputowanych rząd odniósł znaczne zwycięstwo. *(Aj. półn.)*

Konstantynopol 25-go października. *(Tel. pryw. K. W.)*—Na budowę kolei żelaznej z Jaffy do Jerozolimy otrzymał koncesję Józef Nabo.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — Czynności regulacyjne znajdują się w pełnym biegu. Gotówka nie jest tak obfitą, jak się tego spodziewano; płacą za nią na cele regulacyjne już około 6% w stosunku rocznym. Temu też przypisać wypada, że kursa nie ulegają poważniejszym zmianom. Tendencja się poprawia, jakkolwiek zwyżkowa nie jest. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 10 fen., w końcomiesięcznych straciły 25 fen., przy falowaniu to w górę, to na dół. Za krótką Warszawę płacono 30 fen. wyżej, krótki Petersburg zdrożał o 30 fen., a długi o 40 fen. Papiery z powodu chętnego pokupu na rachunek russkich domów, odniosły zyski. Listy ziemskie zyskały 40 i 30 kop., względnie do emisji, a pożyczka wschodnia 30 kop. w złocie. Pożyczkę konsolidowaną z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie notowano wyżej, natomiast premjówki wykazują straty. Zdrożała również 6% renta złota. Kredytówki staniały o $^1/_{10}$%. Żyto w obu terminach staniało o 25 fen.

Berlin 25-go października *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	216.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.70	Akcje kredytowe	163.90
Wek. na Petersb. krót.	215.20	Weksle na Lon. kr.	20.36½
Wek. na Petersb. dług.	212.60	„ „ dł.	20.22½
Bil. ban. rusk. na dost.	215.75	Żyto w tow. gotow.	159.50
Wschodnia noż. II em.	63.70	Żyto na wiosnę	159.75
Listy zast. serji I-ej	62.—		

Kursa z d. 24-go października: 215.90, 215.40, 214.90, 212.20, 216.—, 63.40, 61.60, 164.—, 159.75, 160.—.

Petersburg 25-go października. — Weksle na Londyn 93.75. — Pożyczka premjowa I-ej emisji 261¾. Pożyczka premjowa II-ej emisji 236¼.—Półimperjały 7.53.

Odesa 25-go października. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—108 kop., ozima żółta 88—106 kop., ozima czerwona 88—106 kop., ozima besarabska 82—105 kop., girka 82—100 kop., żyto 55—58 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 45—55 kop.

Plan kampanji.

W sprawozdaniu o wczorajszem zebraniu akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży okowity, wspomnieliśmy, iż p. Adam Michalski, w imieniu zarządu odczytał plan działania Towarzystwa przy rozpoczynającej się kampanji rocznej.

Wiadomości te są ciekawe, bo zapowiadają pewne udogodnienia dla producentów okowity, będących akcjonarjuszami Towarzystwa.

Oto, co plan kampanji opiewa:

Wywóz surowej okowity zagranicę pozostaje na rok przyszły, jak dotąd, pierwszą potrzebą gorzelnictwa krajowego i głównem zadaniem Towarzystwa.

Z firmą J. Lochman w Hamburgu zarząd Towarzystwa zawarł układ, mocą którego, za potrąceniem ryczałtowo na 100 litrach bezwodnego spirytusu po 3 m. 20 f. od ceny hamburskiej, transporta Towarzystwa przyjmowane będą co do ilości spirytusu, według świadectwa władz granicznych, a co do kosztów — z pominięciem kosztów zdania towaru, kurtażu, prowizji komisowej i bonifikacji za beczki.

Układ ten, dopóki trwać będzie, zapewnia producentowi znaczne przy wywozie oszczędności, a rachunki zarządu tak względem odbiorcy, jak i względem producentów o wiele upraszcza.

Bilans nasz za rok ubiegły wypadł tak korzystnie, że zarząd Towarzystwa znajduje się w możności zredukować pobierane przezeń komisowe do 1% od sumy brutto pobieranej w Hamburgu, oraz uprościć manipulacje graniczne, a wreszcie zniżyć koszta tejże ekspedycji do rs. 1.80 od beczki, a w końcu i cenę beczek do 13-tu rs.

Redukcje te, łącznie z oszczędnością, uzyskaną przez układ z firmą J. Lochman, przedstawiają dla wywozu korzyści przeszło 6 kop. na wiadrze.

Tym sposobem pośrednictwo warszawskiego Towarzystwa sprzedaży spirytusu staje się tańszem od każdego innego, a nawet można śmiało twierdzić, że jest korzystniejszem od wywozu, prowadzonego najumiejętniej na własną rękę, bez żadnego pośrednictwa.

Nadto zarząd Towarzystwa ma nadzieję, że zdoła osiągnąć niejakie ulgi i udogodnienia przy ekspedycji i przewozie na granicy.

Z uwagi na wielką chwiejność w kursie waluty kljentom, o ile w rublach swej należności żądać będą, zarząd Towarzystwa liczy stale marki po kursie z dnia następnego, po zdaniu każdego *resp.* transportu.

Składu hurtowego okowity w Warszawie zarząd nie założył dotąd, nabrał bowiem przekonania, że w dzisiejszych konjunkturach sprzedaż okowity surowej na miejscową konsumcję mogłaby tylko być małoznaczącą, wywóz zaś ze składu za granicę byłby spekulacją zbyt ryzykowną, a nawet niebezpieczną.

Skoro warunki handlu, czy wewnętrznego, czy zagranicznego na to pozwolą, zarząd nie omieszka skorzystać z udzielonego mu w tym względzie przez zgromadzenie ogólne upoważnienia.

Zakład rektyfikacyjny w Warszawie, w wykonaniu uchwały zgromadzenia, został przez zarząd założony (przy ulicy Dobrej) i jest czynny.

Nie można się spodziewać, ażeby obrót zakładu rektyfikacyjnego, wynoszący około 8 miljonów stopni rocznie, zapewnił Towarzystwu przewagę na rynku warszawskim, niewątpliwie jednak konkurencja ta wpłynie na ceny i przyczyni się do uproszczenia i wyjaśnienia handlu w wewnętrznej konsumcji.

Nowe przepisy fiskalne wywołały kwestję, czy nie byłoby korzystnem wywożenie za granicę spirytusów Towarzystwa po uprzedniem ich oczyszczeniu.

Odpowiedź stanowczą dadzą dopiero rachunki z pierwszych transportów, które zarząd wysłał i z tych, jakie zamierza jeszcze wysłać.

Jeżeli rezultaty wykażą prawdopodobieństwo dostatecznych zysków, zajdzie potrzeba, ażeby rektyfikacja okowity na rzecz Towarzystwa rozwinięta została do znacznych rozmiarów. Wówczas, gdy zarząd Towarzystwa nabierze przekonania, iż operacja ta jest korzystną, a przygotowane będą odpowiednie środki finansowe, zwoła akcjonarjuszów na ogólne zebranie nadzwyczajne, dla powzięcia w tej sprawie uchwały. *W.*

POŻAR FABRYKI.

Nocy dzisiejszej, około godz. 1¼, wyruszyły oddziały straży ogniowej, zaalarmowane łuną, zwiastującą znaczny pożar.

Płonęła garbarnia A. Imrotha na ulicy Nowokarmelickiej nr. 9 (róg Milej).

Pierwszy przybył oddział nalewkowski i zastał już w ogniu cały boczny budynek murowany od ulicy Milej, w którym mieścił się młyn do mielenia dębu.

O ile sądzić można było ze znacznie już rozwiniętego ognia, właściciel wraz z robotnikami starał się opanować pożar, nie dając znać straży (fabryka ma połączenie telefoniczne), którą zaalarmowała dopiero łuna.

Gaszono ogień przy pomocy maszyny parowej, będącej jeszcze w ruchu.

Po przybyciu straży maszynę zatrzymano i zajęto się ratunkiem.

Przez chwilę obfite iskry, pochodzące z płonącego dębu, zagrażały sąsiednim budynkom, lecz, na szczęście, nie wznieciły żadnego pożaru.

Zajmował się tylko trzykrotnie płomieniem parkan przy pobliskiej posesji, lecz za każdym razem zdołano go wczas ugasić.

W fabryce tymczasem ogień przeniósł się na budynek frontowy (od ulicy Nowokarmelickiej), gdzie mieściła się maszyna oraz farbiarnia Bitnera, dzierżawiącego od A. Imrotha część budynku i korzystającego z siły pary.

Pomimo energicznego ratunku nie zdołano już uratować młyna i składu skór, które w znacznej części spłonęły.

Na frontowym budynku zniszczono dach i pierwsze piętro; maszyna i część dolna budowli ocalały.

O ile wiemy ruchomości nie były ubezpieczone budynek był asekurowany.

Straty są ogółem znaczne, choć na razie obliczyć się nie dadzą.

Przy pożarze czynnemi były wszystkie warszawskie oddziały straży.

Kiedyśmy opuszczali miejsce pożaru, (godz. 3½) ogień już opanowano, lecz straże jeszcze były czynne.

Prawdopodobnie gaszenie potrwa do samego rana.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 25-go października. — Dowozy w porównaniu z dniem wczorajszym zmniejszyły się, usposobienie pomimo to było niechętne, ceny przeważnie niezmienione. Dostawy pszenicy wynosiły 700 korcy. Wyborowe ziarno sprzedawano po 6.50, 6.65 do 6.70, białą po 6.50, ordynaryjną po 6.15. Żyta wystawiono na sprzedaż około 400 korcy. Wyborowe gatunki kupowano po 4.20, 4.25 i 4.30. średnie po 4.05, ordynaryjnego ziarna nie było. Dowozy owsa wynosiły zaledwie150 korcy. Wyborowego ziarna brak zupełnie, średnie sprzedawano po 2.20, 2.30 i 2.35. Jęczmienia również na targu nie było.

Targ na Pradze dnia 25-go października. — Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było spokojne, ceny z małemi zmianami utrzymały się na wczorajszym poziomie. Pszenica spokojnie, wyborowa 105—109 kop., średnia 94 do 103 kop., ordynaryjna 86 do 92 kop. Żyto słabo, zaofiarowania większe od popytu. Wyborowego stosunkowo dosyć chętnie kupowano po 72—73 i pół kop., średnie po 70—71 kop., ordynaryjne w zupełnem zaniedbaniu. Gryka słabo, ceny w żądaniu niezmienione. Kasza jaglana mocno, popyt dobry, sprzedano 3 wagony, za wyborowy towar płacono 108—112 kop., za wyjątkowo piękny żądano 118 kop. Usposobienie dla owsa spokojne, kupowano dosyć chętnie. Wyborowy poszukiwany, towaru brak, średni sprzedawano po 65—70 kop., ordynaryjny litewski po 58 do 63 kop. Jęczmień biały dwurzędowy chętnie kupowano do browarów po 85 kop. Gorsze gatunki słabo, chęć kupna bardzo mała.

Gdańsk dnia 24-go października. — Pszenica krajowa w słabym była popycie i ceny utrzymały się z trudnością. Jasne gatunki pszenicy transitowej osiągały ostatnie ceny, gdy tymczasem czerwone właściciele byli zmuszeni oddawać taniej. Płacono pszenicę krajową 150 do 158 marek, polską trans. pstrą 130—31 funt. 150 m., dobrze pstrą obsadzoną 123—4 funt. 144 m., dobrze pstrą 124—6 f. 151 m., 128—9 funt. 125 marki, 131 funt. 153 m., 133 funt. 157 marek, jasno-pstrą obciągniętą 130 f. 153 m., jasno-pstrą 130 f. 151 m., 130—1 f. 152 m., białą 129 f. 155 m., wysoko-pstrą 129 f. 157 m., wysoko-pstrą szklistą 132 f. m. za tonnę, czyli 121 kop. pud, russką tr. 113 do 123 kop. pud. Na październik tr. 151 m. żądano 150 m. dawano, na październik-listopad i listopad-grudzień tr. 150 m. żądano 149 i pół m. dawano. Cena regulacyjna krajowej 153 m., tr. 149 m. Sprzedano 450 tonn. Żyto krajowe bez interesów, transito cokolwiek słabiej; płacono polskie tr. 96 i pół do 98 m. tonna, czyli 75 do 81 kop. za pud. Russkie tr. 71 kop. pud. Jęczmień bez zmiany, russki tr. przytęchły 104 f. 91 m. tonna, czyli 69 kop. pud, gruby 111 f. 100 m. tonna, czyli 75 kop. pud. Groch polski tr. średni 114 m. tonna, czyli 86 kop. pud, russki wyborowy Victoria 185 m. za tonnę, czyli 140 kop. pud. Siemię lniane polskie obsadzone 170 m., czyli 128 kop. Rzepak polski ozimy 130 m. tonna, czyli 174 kop. pud, russki 220 m. tonna, czyli 166 kop. pud. Spirytus bez zmiany. Cukier chwiejnie. Kurs w Gdańsku 217.00 mar. za 100 rubli.

Sosnowice dnia 23-go października. Żyto polskie wyborowe 74 i pół, średnie 72, wołyńskie 69 i pół do 71, litewskie wyborowe 73 i pół, średnie 71, bobrowskie wyborowe 71, średnie 69 i pół; pszenica biała 90 i pół do 96 i pół, żółta 90 i pół do 95, owies 51 i pół do 66, jęczmień browarny 79 i pół do 95, na pasz 62, groch 76—98 i pół, gryka 87 i pół, siemię lniane 129 do 144, średnie 121 i pół do 129, zwyczajne 106, otręby pszenne grube 24 i pół, miałkie 53, żytnie 62 kop. za pud.

Libawa. Żyto słabo gotowe 69 i pół, wyładowane 69; owies w gatunkach wyborowych słabo, przeciętnie mocno, litewski 52 do 53, wyborowy 62—66, jęczmień bez zmiany na paszę 65—66, litewski wyborowy 70—72, pszenica bardzo słabo, gryka 80 do 83, groch litewski na paszę 76—78, wyborowy 81—82, fasola biała 100—110, siemię lniane mocno, litewskie 7-miarowe 128, russkie 7-miar. 129—130, stepowe 7-miar. 130, makuchy lniane 65—88, otręby pszenne grube 56—57, średnie 54—55, miałkie 52—53, żytnie 55 kop. za pud.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 14 (26) Октября 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).